

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na III-ej stronie— 0.75 f. na IV-ej stronie—0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra”, Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnośnieniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową i m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

NEO-FOSFATYNA
wyrobu apteki
L. KLIMPLA i S-ki.
Dokonały wypróbowany i uznany przez P. P. Lekarzy pokarm.
lekko strawny dla każdego wieku
NEO-FOSFATYNĘ
Marka fabryczna.
stosuje się dla niemowląt, odżywianych naturalnie, sztucznie, dla osób karmiących, dla dzieci, zwłaszcza w okresie rozwijania i ząbkowania, dla osłabionych i rekonwalescentów.
Zadać tylko z sowa.
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Nasze sprawy

List Otwarty do Polskich Dziewczynek podczas wakacji 1917 roku.

Moje kochane Przyjaciółki!

Zapewne każda z Was marzy o tym, żeby coś dobrego uczynić dla Ojczyzny. Ale szkoła zabiera dużo czasu. Macie nauki, zadania, rysunki, muzykę, gimnastykę, przyjaciółki, domowe zajęcia, przygotowania do egzaminów i t. p. co wszystko razem zapełnia dzień i gdy nadchodzi godzina spoczynku, nie wiadomo jak czas przeleciał.

Otóż teraz, nadszedł czas wakacyjny, każda z Was powraca do domu, do rodziny, na wieś, na letnisko, będziecie miały swobodę, dużo czasu wolnego, ale całego dnia nie poświęćcie zabawie, bo w sercu każdej polki, czy młodszej czy starszej, jest i musi być chęć pracy dla kraju.

Każda z Was zapewne umie szyć, bo coby to była za kobieta, polka, nie umiejąca igłą władać.

Moje drogie przyjaciółki, możecie bardzo przysłużyć się Ojczyźnie, jeżeli każda z Was zechce swoimi paluszkami uszyć trochę bielizny dla niemowląt; lecz nie dla braciszka lub siostrzyczki, ale dla tych biednych dzieci bezsilnych, bledych, ubogich, które żyją na strychach, lub w piwnicznych izbach, dla których biedne matki, wyczerpane nędzą, często wdowy po żołnierzach, obciążone rodziną, nie mają ani czasu, ani możliwości nabycia jakiegś szmatki, żeby uszyć coś dla nowonarodzonego dziecka. A te małe dzieci, to przyszłość tej Ojczyzny ukochanej przez Was. Z tych malutkich będą ludzie. Możecie się przyczynić do tego żeby one były odziane.

Zamiast, by gałganków używać dla Waszych lalek, poproście dzieci kochane, Matki Wasze o resztki, bezużyteczne kawałki, a jak będziecie miały cierpliwość, z najmniejszych kawałków można uszyć koszulki, sukienki, pieluszki dla biednych dzieci. To takie małe, chude, takie marne przychodzi na świat z powodu biedy ogólnej, że nie potrzeba dużo materiału, aby te drobne członki pokryć. Co by to było za dobrodziejstwo — pomyślcie, gdyby każda z Was uszyła: 4 koszulki, 4 kaftaniczki, 6 barchanowych pieluszek, 4 rogózki i 2 powijaki szydełkowe. Na ten rok wyrzeknijcie się robótek luksusowych, nie pożytecznych, uszyjcie wyprawkę tym żywym lalkom, które potrzebują żyć dla odbudowy kraju.

Codziennie meldują do mnie nowe narodziny biednych dzieci, dla których matki nic nie mogły przygotować. Teraz, w lecie, jest ciepło, ale później, w zimie, jak nie będzie opału, jeżeli wojna trwać jeszcze będzie, pomyślcie, jak te maleństwa będą okropnie cierpieły i że trochę dobrych chęci, trochę pracy z Waszej strony, może je uratować od tych cierpień, a może od śmierci.

Jeżeli mój list niniejszy trafi do Was, i serca Wasze wzruszy, proszę, napiszcie do mnie kartę pocztową, co o nim myślicie i czy się zgadzacie poświęcić trochę czasu wakacyjnego, aby uszyć małe wyprawki, o których mowa, a jak tylko która z Was będzie miała uszyte ubranie, niech napisze jedno słowo „Gotowe“ z podpisem i adresem, a ja zaraz doniosę, dla kogo będzie przeznaczona jej robota. Każda z Was zostanie opiekunką żywej lalki, z której kiedyś wyrosnie dla dobra kraju człowiek i polak.

Ciocia Marynia.

Odpowiedzi i gotowe wyprawki proszę adresować do mnie: „GRODZIEC“ poczta Sosnowice, lub „Warszawa ulica Mazowiecka 4“. Marja Ciechanowska.

Anglia w Arabji i Mezopotamji.

W południowo-zachodniej Azji, w Arabji i Mezopotamji, toczą się między Turcją a Wielką Brytanią walki, na które opinia publiczna w Europie mniejszą zwraca uwagę, będąc zajęta swoimi sprawami czysto europejskimi. Pewna część polityków nie omawia tej sprawy, uważając ją za drugorzędną, nie mającą większego znaczenia. Pojęcie to jednak jest błędne. Prawda, że jeżeli chodzi o rozstrzygnięcie wojny, to nie w Arabji ani Mezopotamji ono nastąpi, niemniej jednak, rezultat walk w Azji będzie miał znaczny wpływ na ukształtowanie się przyszłych stosunków międzynarodowych. Arabja stanowi dla Anglii most między morzem Śródziemnym a oceanem Indyjskim. Była ona składową częścią państwa Otomańskiego. Od czasu zajęcia niektórych prowincji arabskich, a mianowicie od 1839 r. przez nienasyconą i żądną bogactw Anglię, między nią a Turcją datuje się silny antagonizm, który stawał się coraz ostrzejszym i bardzo często na tym tle między tymi dwoma państwami wynikały spory. Anglja jednak zawsze umiała interesów swoich bronić, uciekając się do pomocy funt. szterlingów, którymi przekupywała wpływowych arabsów. Przy pomocy złota również umiała Anglja urządzać bunt, które od czasu do czasu bądź w jednej,

bądź w drugiej prowincji arabskiej, przeciwko jarzmu tureckiemu wybuchały. Wewnętrzne zatem prądy, dążące do wyswobodzenia się szczepów arabskich z pod panowania tureckiego, jak również silny, z konsekwencją postępujący Albion, przeszkadzały ogromnie rządowi tureckim w Arabji. To też Turcja miała zawsze poważny z nią kłopot.

Wątpić jednak należy, czy Anglja uda się plan podbicia Arabji. Pomimo wszelkich machinacji anglików, niewiele tam oni będą w stanie osiągnąć, gdyż każdy z poszczególnych emirów i szejków na wszystkie świętości koranu przysięga, że jemu jako potomkowi wielkiego proroka należy się pierwszeństwo i naczelné miejsce w kierownictwie życiem arabsów. A już wprost niepodobiestwem jest owe drobne, niekiedy miniaturowe prowincje arabskie, żyjące prawie samodzielnie, podbić pod obcą władzę orężną, ponieważ całe wnętrze Arabji jest dla regularnego wojska zupełnie niedostępne, o czym Turcy na własnej skórze się przekonali.

Zupełnie inaczej przedstawia się Mezopotamja. Tutaj anglicy zawiadnęli już wszystkimi trasami, całą żegluga rzeczna i wszystkimi portami nad zatoką Perską. Na pustyniach starożytnej Babilonii toczą turcy z anglikami uciążliwe walki z odmiennym bardzo szczęściem. Przypomnę, anglicy znajdują się w znacznie korzystniejszych warunkach niż turcy. Mają oni wolny dostęp do morza, gdzie mogą okrętami dostarczać wszystkie potrzeby wojenne; tymczasem Turcja chcąc się w podległe sobie nominalnie strony dostać, nie rozporządza ani drogą rzeczna, ani nawet żadnym torem kolejowym. Nic też dziwnego, że w takich warunkach anglicy są częściej w tamtejszych walkach zwycięzcami niż turcy.

Arabowie mają ogromną dumę narodową. Są jednak próżni i chciwi złota. To też anglicy jak zawsze przebiegli, uderzają w ich dumę i próżnię, różnymi pochlebstwami. Anglja zdążając do swego wielkiego celu, panowania nad światem, postanowiła, jak twierdzą znający arkan polityki angielskiej, dążyć do utworzenia państwa wielko-arabskiego, na którego czele stanąłby kalif arabski. Pomysł angielski trafia wielce do przekonania arabsów i niezawodnie mocno szachuje

stanowisko Turcji wśród arabsów.

Widzimy zatem, że dla przyszłości Turcji walki, rozgrywane się w Azji, mają żywotne znaczenie i od rezultatu tych walk wiele spraw czysto-europejskich, może być zależnych. Nie należy przeto tamtych spraw bagatelizować, — nie wszystko jedno bowiem dla Europy, czy tamte kraje zależne będą więcej od Anglii czy od Turcji.

V.

* * *

Nim urok przemienie i zapał młodzieńczy i nim się twe serce wystudzi: złud szukaj w krainie błękitów i tęczy, a prawdy — na ziemi, wśród ludzkiej...

I kochaj, jako oni, zór jasnych świtanie; za prawdą, co głoszą najszczerzy, bądź w ciągłej pogoni, dopóki sił stanie I serce kołaczę się w piersi...

Nie szukaj uniesień wśród złudnych miraży; zawracaj, gdy droga twa błędna — bo trafisz na jesień, co zapał wnet zważy, a wtedy: i siły powiedną —

i przebrzmi piosenka, co łzami popłaca — i kochać nie będziesz goręcej: gdzie serce raz pęka, tam życie nie wraca, tam wiosny nie ujrzysz już więcej!

Więc, zanim się prześni żywota pieśń krucha, nim jesień nastąpi bez końca: otrząśnij myśl z pleśni, roznieć żar ducha, a serce i myśli — do słońca!

E. Kłoniecki.

Kronika.

Ogólna.

Krajowa centrala zbożowa. Toczy się i są już prawie na ukończeniu rokowania w sprawie utworzenia „Krajowej centrali zbożowej“, której zadaniem ma być koncentrowanie świeżych zbiorów produkcji rolnej i ich podział. Centrala ma funkcjonować

Bombardowanie Dunkierki.



Rycina nasza przedstawia miasto i port Dunkierkę, bombardowane skutecznie w d. 27 czerwca przez dalekonośną artylerię niemiecką.

Dunkierka jest jednym z najważniejszych portów francuskich nad kanałem La Manche i stanowi teren wojenny pierwszej wagi. Przed wojną do portu Dunkierki zawijały rocznie 1233 okręty o pojemności łącznej 1 i pół milionów tonn, wysyłano zaś z portu 788 okrętów z 1 milionem tonn. Przywożono: bawełnę, len, jute, zboże, mąkę, olej, drzewo, skóry i wełnę południowo-amerykańską. Wywożono z Dunkierki: cukier, siano, słomę, przedzę; wartość wywozu obliczano na 1074 milionów marek polskich.

wać na terenie okupacji niemieckiej Królestwa. Obok przedstawicieli władz w gromadzeniu i podziale produkcji mają brać udział również przedstawiciele społeczeństwa.

Z Sosnowca.

Z posiedzenia cechu rzeźników. W dniu 2 lipca r. b. w sali „Gospody mieszczańskiej” przy ulicy Wawel № 3, odbyło się kwartalne ogólne zebranie członków cechu rzeźniczego.

Przewodniczył starszy cechu p. Tomasz Sikora i podstarszy p. Roman Górski. Stan kasy na dzień 2 lipca r. b. wykazywał w przychodzie:

1) złożono na książeczkę kasy pożyczkowo-oszczędnościowej na Pogoni za № 3179, wraz z procentem — 1215 rb. 78 kop.

2) gotówki w kasie — 234 rb. 78 kop., razem 1450 rb. 56 kop., rozchód wynosił 88 rb. 03 kop., pozostało na dzień 2 lipca r. b. 1362 rb. 53 kop. Po sprawozdaniu i zatwierdzeniu stanu kasy, przystąpiono do omówienia spraw, wniesionych przez zarząd cechu na porządek dzienny.

Po wyczerpujących dyskusjach jednogłośnie postanowiono:

1) Wobec ogólnego opodatkowania się poszczególnych członków cechu na rzecz „Ratujcie dzieci” wstrzymać się od powtórnego opodatkowania się na rzecz tej instytucji.

2) zatwierdzić sprawozdanie kasowe po dzień 2 lipca r. b.

3) sprawę lokalu cechu przekazać do załatwienia zarządowi cechu.

4) delegować na posiedzenie dn. 4 lipca r. b. w „Gospodzie mieszczańskiej” nowo organizującą się sekcji „funduszów stypendjalnych” pp. Tomasza Sikorę i Romana Górskiego, z prawem zabierania głosu w imieniu cechu i powzięcia sta-

nowczych i decydujących postanowień w tej sprawie.

5) wysłać odpowiedni memoriał do władz w kwestii wzbudzenia wyrobu i sprzedaży wędlin nie fachowcom, gdyż obecnie wyrabiają i sprzedają wyroby rzeźnicze ludzie, nie mający pojęcia o tym i przez to podrywają opinię wędliniarzy. Wyrób zaś i sprzedaż wędlin powinien prowadzić tylko fachowiec, uznany przez cech w Sosnowcu, za specjalnym zaświadczeniem tegoż. Na tym posiedzenie zakończone zostało o godzinie 7-ej wieczorem.

Wiec robotniczy na Renardzie. W niedzielę 1 lipca w sali Polskiego Związku Żelaznego na Pogoni, o godzinie 4-ej popołudniu odbył się wiec P.Z.Z. Wiec zajął prezes Pol. Zw. Górniczego Piotr Flak. Przewodniczył p. Wincenty Szołt. z kop. „Renard”, asesorem pp. Będkowski, Czechowski Józef, sekretarzem Br. Piotrowski.

Referentem był p. J. Jadczyk, który w półtoragodzinnym referacie omówił kwestję robotniczą i próby jej rozwiązania, przez różne teorie, poczym wyjaśnił cele i zadania związków zawodowych wogóle. Z repliką wystąpili pp. K. Skowroński i Stachura zwolennicy ruchu międzynarodowego wśród robotników. Treściwie i przekonująco odpowiedział oponentom referent, za co słuchacze gorąco go w czasie przemówienia oklaskiwali. Ze strony P. Z. Z. przemawiali również pp. Piotr Flak i Br. Piotrowski.

O godzinie 7-ej wiec został skończony.

Fundusz stypendjalny. W środę dnia 4 lipca r. b. w sali „Gospody mieszczańskiej” odbędzie się inauguracyjne zebranie w celu powołania do życia sekcji, utworzenia funduszu stypendjalnego dla wychowanków

wyższych uczelni, stałych mieszkańców m. Sosnowca.

Z „Lutni”. W środę d. 4-go lipca o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się ogólne zebranie członków „Lutni” (Starososnowiecka 10). W razie niedojścia do skutku, następne zebranie odbędzie się w tymże dniu i miejscu o godzinie 8 wieczorem.

Ze względu na ważność spraw, które mają być poruszane na zebraniu, dotychczasowy Zarząd usilnie prosi pp. członków „Lutni” o jak najlichniesze i punktualne przybycie.

Odnosne zawiadomienia w swoim czasie były rozesłane do wszystkich członków.

Zmiana lokalu. Dla wygody publiczności biuro paszportowe przeniesione zostało z ulicy Czystej № 2, na ulicę Dęblińską № 11, do znacznie obszerniejszego i wygodniejszego lokalu na I-ym piętrze.

Przepustki na okupację austriacką i do kraju wydają się w pierwszej sali na prawo, do Prus w sali następnej.

Kasa mieści się na tym samym piętrze na lewo.

„Domy ludowe”. Przy wszystkich niemal kopalniach Zagłębia istnieją specjalne sale dla ogółu pracowników danej kopalni, znane „Domy ludowe”. Domy takie są rzeczywiście pożądane, bodajby było ich jak najwięcej, gdyż robotnikowi, po całotygodniowej i ciężkiej pracy rzeczywiście należy się pewnego rodzaju rozrywka, jaką może otrzymać, korzystając z „Domu ludowego”; czy to przedstawienie, odczyt, czy wiec robotniczy, jest gdzie urządzić. Słusznie też nazwane zostały „Domami ludowymi”. Tylko jedno — ale „Klucze” od „Domu ludowego” są w posiadaniu zarządu kopalni, chociaż pono do zarządów tych „Domów ludowych” należą również i robotnicy. Korzystanie z sali „Domu ludowego” zupełnie od robotników nie jest zależne; to też, w ostatnich czasach szczególnie, robotnicy są zmuszeni zgromadzenia swoje urządzić w wynajętych lokalach.

Zatrucie powietrza. Dla czego miejscowe przedsiębiorstwo asenizacyjne wywożenie ekskrementów uskutecznia w dzień zatrzymując powietrze?

Czy niemożna by było robić to w nocy? Zdaje się, że mamy już tyle różnych „przyjemności”, że bez tej możemy się spokojnie obejść.

Z sądownictwa. W dniu 2 lipca r. b. upłynęło pół roku od wprowadzenia w Sosnowcu sądu polskiego. W przeciągu tego czasu osądzono 1244 spraw cywilnych i 233 spraw karnych. Napływ spraw, szczególnie cywilnych, z każdym dniem się podnosi, do tego stopnia, że przy dzisiejszym składzie sądu, niemożliwym będzie wydołać zadaniu.

Trzeba być ostrożnym.

(Autentyczne).

Ku przestrodze lokatorów podajemy bardzo charakterystyczny szczegół ze sprawy, która odbyła się w dniu 2 b. m. w miejscowym sądzie pokoju pomiędzy jednym z naszych literatów i pedagogów, a znanym handlarzem produktami żywnościowymi i, obok tego, właścicielem domu w Sosnowcu.

W początkach wojny literat i pedagog w jednej osobie został, jak to z porządku rzeczy wynika, bez środków utrzymania; z

chwilą jednak, gdy mógł uiszczać komorne, zaproponował gospodarzowi, że płacić mu będzie około 50 proc. dawnej normy. Gospodarz brał, co się dało, i na jednym z kwitów, wręczonych lokatorowi, zapisał, na żądanie tego ostatniego, że zgadza się na spłnienie zaległości dopiero po wojnie.

Wkrótce jednak pożałował swego ustępstwa — i, spotkawszy na podwórzu domu niefortunnego lokatora, poprosił go uprzejmie o „pożyczenie” kwitu, który mu jest potrzebny „dla wciągnięcia warunków umowy do księgi”.

Literat, jak literat — z życia czyniąc poemat, wziął słowa gospodarza za szczerę złoto — i kwit gospodarzowi doreczył.

Kwit został tak „wciągnięty do księgi”, że do rąk lokatora nigdy już nie powrócił.

Szczęściem widziało go dwóch świadków, którzy na sądzie istnienie „zaginionego” dokumentu stwierdzili zeznaniami.

Szczegół ten podajemy do wiadomości różnych optymistów, którzy w stosunku do ludzi, zajmujących się w czasie wojny handlem produktami żywnościowymi żywią zaufanie... liryczne.

Podczas wojny nie należy stanowczo być... poetą.

Z teatru.

Czarny kot.

„Powrót Taty” udał się p. Marowi, jak udały się pełne humoru piosenki pp. Tomowi i Włostowi.

Rzecz spełnia całkowicie swoje — w dzisiejszych czasach wyjątkowo trudne do rozwiązania zadanie: bawi nieustannie, bawi lekko, z wdziękiem i niefrasobliwie. Daje nam dobrze zaobserwowany w charakterze choć zgola nie tragiczny cyrkul; przypomina w sposób swobodny „dobrą” utracone: rewizję i łapówkę. Zawiewa od niej stale tym „duchem”, który tworzył w swym „uczastku” wyewakuowany „przystaw”; ale dobre perfumy europejskiego całkiem dowcipu czynią ten „duch” czymś w rodzaju ostrej przyprawy, która doskonale harmonizuje z całością i nie psuje nastroju.

Rzecz prosta, efekt taki zawdzięczać należy w równym stopniu autorom, jak i wykonawcom poszczególnych ról.

W kabarecie, więcej nawet, a może szczerzej, niż w salonie, pierwszeństwo należy się... płci pięknej, zwłaszcza — jeśli jest i umie być... piękną. Od pań przeto zaczniemy. Aby nie było... dąsów wymienimy je tak, jak nam się ukazywały na scenie.

A więc panna Madziarówna była tak miłym gazeciarzem, że z przyjemnością powierzilibyśmy jej... roznoszenie „Iskry” — i bylibyśmy pewni, że ilość naszych prenumeratorów płci męskiej zwiększyłaby się w dwójnasób. St. Claire w roli Ziuty tańczyła w cyrkule tak ślicznie i w tak bajecznym kostjumie, że gotowi byśmy byli iść dla niej... nawet do cyrkulu; „kozak” panny Bukojemskiej, „leżginka” panny Truszkowskiej, tańce wielkorusyjski i tatarski panny Sławińskiej wreszcie sprawiły, że sprawozdawca „Iskry” nie może zgola orzec definitywnie, jaka z wymienionych narodowości posiada najpiękniejsze nożki. Zgódźmy się przeto na nieśmiertelną prawdę, że piękna nożka czyni z nas... kosmopolitów.

Jeżeli chodzi o popisy wokali-

ne, to z pośród pań wyróżniła się przede wszystkim p. St. Claire, której „romanse cygańskie” każę nam żałować, że panna Ziuta nie pomyśli na stałe o operetce.

Płec brzydka sekundowała godnie sw. m uroczym towarzyszkom z „Czarnego kota”.

Pan Tom w roli Iwana Swoloczowa i p. Gierasieński, jako Dierzymorda, wskrzesili najświetniejsze tradycje „uczastku” i kazali nam się śmiać tak wesoło, jak niegdyś... kleiliśmy siarczęście; p. Ostrowski przedzierzgnął się z iście proteuszową sprawnością ze stróża Walentego, który nosił spodnie... pana komisarza, w Kopernika, dźwięgającego... glob ziemski, p. Ratold „był szpiclem najlepszej marki, a p. Adler „sachar-marozhen” tak bajecznie tańczącym kozaka, że otrzymał największą nagrodę: uścisk p. Bukojemskiej. Cóż mu tam nasze pochwały!

R. Ratold ma głos bardzo miły i śpiewa z dużym wdziękiem, to też musiał bisować tak długo, aż go wreszcie Dierzymorda spędził ze sceny groźnem:

— Razojdis!..

Widzę, że pochwalił wszystkich — ale nic dziwnego: śmiałem się wczoraj wieczór tak wesoło, jakby mi ktoś podarował cały korzec kartofli... er.

Z Będzina.

Ćwiczenia straży ogniowej. Po uroczystym otwarciu tego-rocznego sezonu letnich ćwiczeń d. 17 bm. — pierwsza próba odbyła się w ubiegłą niedzielę na placu ćwiczeń przy ul. Przecznej. Ćwiczenia prowadził główny naczelnik p. W. Wardzichowski przy współudziale naczelników oddziałowych.

O szkolnictwo.

Od nowego roku szkolnego — jak już pisaliśmy — magistrat otwiera dwie początkowe szkoły dla dzieci żydowskich, tym sposobem będzie osiem szkół dla dzieci chrześcijańskich i osiem dla dzieci żydowskich. Ilościowo być może wystarczy, ale jakościowo zamało.

W Będzinie daje się odczuwać brak szkoły o typie wyższym, jak dla chłopców, tak dla dziewcząt np. czteroklasowej, chociażby ogólnej. Miasto nasze chociaż takie starożytne, które ma zamek „z czasów Bolesława Wstydliwego”, i w którym to mieście zęgnął się król Sobieski ze swoją Marysią idąc pod Wiedeń — niema wcale szkół średnich miejskich. Są tylko prywatne, ale są za drogie i dla niezamożnych niedostępne, a do tego jak słyszeliśmy — wpisowe w szkołach prywatnych od nowego roku szkolnego ma być jeszcze podniesione. Przed magistratem i Radą miejską stoi więc zadanie pomyślenia o szkole typu wyższego od elementarnych. Prócz tego należałoby również pomyśleć o szkołach rzemieślniczych, gdyż pod tym względem jesteśmy bardzo upośledzeni, a po wojnie będziemy potrzebować dużo wykwalifikowanych rzemieślników i brak ich będzie odczuwał cały kraj, kto wie, czy nie będziemy zmuszeni sprowadzać ich z innych krajów, a nasza młodzież będzie się temu przyglądać i najwyżej będzie się mogła wziąć chyba do... sprzedawania gazet, oraz do podrzędnych różnych robót.

E.

Z kongresu sztokholmskiego.



Nasz rysunek przedstawia delegatów amerykańskich na kongres w Sztokholmie. Borys Reinstein (po stronie lewej), Maks Goldfarb (po prawej —). Wyjazd ich do Szwecji jest dotychczas niepewny, gdyż wszystkim uczestnikom kongresu Ameryka odmówiła paszportów.

Z Dąbrowy.

Przed wyborami do Rady miejskiej. Według wszelkich prawdopodobieństw i zapewnień w tym jeszcze miesiącu nastąpi rozpoznanie wyborów do nowej Rady miejskiej, kiedy zaś nastąpią same wybory dzisiaj datę ustalić jest trudno, prawdopodobnie dopiero we wrześniu.

Odczyt o gruźlicy. W poniedziałek odbył się w miejscowej resursie wielce interesujący i aktualny odczyt doktora Maksymiljana Żołędzkiego o powstawaniu, rozwoju i środkach zapobiegawczych przeciw szerzącej się dzisiaj gruźlicy, tej prawdziwej już dzisiaj u nas epidemii.

Z Czeladzi.

Sprawozdanie Ligi Kobiet w Czeladzi od 1 sierpnia 1916 do 1 czerwca 1917 przedstawia się jak następuje: Dochody w markach: składki członków czynnych 48,00 popierających 77,89, z przedstawień 195,00, z fantowej loterii 69,00, ze sprzedaży znaczków 97,85. Razem: mk. 487,74. Rozchód na przyjęcie legionistów, wigilje i t. p. wydano 258,52 pieczętka 8,75, na skarb 127,23 do N. Z. Ligi Kobiet 9,62 do okręgu 8,15, materiały piśmienne 3,25. Razem: mk. 405,52. Pozostało w kasie mk. 82,22.

Z Piasków.

Liga Kobiet na kolonii Piaski w okresie od 1 lutego 1916 do 1 czerwca 1917 r. miała następujące wpływy i wydatki. Przychód w rublach: składki członkowskie 84,26, ofiary jednorazowe i nadatki 64,15, ze sprzedaży znaczków 51,06, z przedstawień i odczytów 91,68, z loterii, fantowych 249,91, różne 43,34 razem 584,40. W markach składki 23,50, ofiary 2,00, ze sprzedaży znaczków 55,18, z przedstawień i odczytów 68,14

razem 148,82. Rozchód w rublach: za znaczki 10,00, na Krzywopłaty 2,75, wysyłki dla żołnierzy 298,93, wydatki na przedstawienie 34,08, proc. do instytucji okręgowych i naczelnich 85,63, na loterię fantową 3,78, wsparcia dla żołnierzy 89,00 na sztandar i różne 52,17, saldo 7,26. W markach: za znaczki 36,38, wysyłki dla żołnierzy 4,40, wydatki na przedstawienie 1,65, wsparcia dla żołnierzy 10,00, na letniska dla dzieci 70,00, saldo 26,39, razem 148,82.

DEPESZE.

W Rosji.

SZTOKHOLM. Petersburska agencja telegraficzna donosi: Rada robotników i żołnierzy komunikuje o wyjeździe za granicę delegacji tej rady, złożonej z trzech jej członków: Goldberga, Rozanowa i Smirnowa. Najbliższym celem ich podróży jest Sztokholm. Następnie część delegacji uda się w dalszą drogę do Anglii Francji i Włoch. Delegaci upoważnieni są do podjęcia, w imieniu rady robotników i żołnierzy, oraz wydziału wykonawczego rady, rokowań ze wszystkimi partjami socjalistycznymi.

SZOKHOLM. Z Petersburga donoszą: Rząd tymczasowy wystosował do ludności ukraińskiej obwieszczenie treści następującej: Bracia z Ukrainy! Nie wstępujcie na zgubną drogę, która rozbija oswobodzone siły Rosji, nie odrywajcie się od ojczyzny. Wobec wielkiego niebezpieczeństwa nie rozwiązujcie wspólnej armii. Nie rzucacie ziarna niezgody i walki bratobójczej w szeregi narodowe w chwili, w której muszą zespolic się ściśle, aby ratować ojczyznę od ruiny militarnej, zachowując rozsądek w obliczu powikłań wewnętrznych. Niepożądanym dążeniem do utrwalenia już teraz politycznej formy rządów Ukrainy zadajecie sobie samym cios śmiertelny, gdyż upadek Rosji i was pociągnąłby za sobą.

SZTOKHOLM. Szwedzkie biuro telegraficzne donosi: Biuro holendersko-skandynawskie komunikuje, że wczoraj odbyły się w Petersburgu i w innych miastach Rosji wielkie demonstracje. Demonstracja w stolicy pozostaje w związku z wyjazdem do Sztokholmu delegacji rady robotników i żołnierzy. Celem demonstracji jest danie wyrazu życzeniom ze strony robotników i chłopów powszechnego pokoju i szybkiego zwołania konstytuandy.

Sprawa kurjera niemieckiego w Norwegii.

BERLIN. Wyjaśnienie półurzędowe: „Norddeutsche Allgemeine Ztg.” donosi:

„Kurjer niemiecki, wysłany do Norwegii, był niedawno w chwili przybycia do Chrystjanji, aresztowany przez władze norweskie. Bagaż jego, zaopatrzone w pieczęcie urzędowe, zrewidowano, a ponieważ znajdowały się w nim materiały wybuchowe, przeto uległ konfiskacie. Na podstawie podejrzenia, że znalezione materiały wybuchowe miały być użyte w Norwegii, rząd norweski polecił wytoczyć kurjerowi sprawę sądową.

„Ze względu na zastrzeżoną przez prawa międzynarodowe nietykalność kurjerów dyplomatycznych, cesarski rząd niemiecki

ki zaprotestował u rządu norweskiego przeciwko aresztowaniu kurjera i zażądał natychmiastowego jego uwolnienia. Złożono przytem oświadczenie urzędowe, że nie było zamiaru użycia materiałów wybuchowych w Norwegii lub ze szkodą dla interesów norweskich. O ile zachowanie się kurjera mogło być naganne, zwłaszcza w stosunku do praw norweskich, to sprawdzone będzie w Niemczech, natomiast postępowanie prawne przeciwko kurjerowi w Norwegii jest niedopuszczalne na mocy praw międzynarodowych. Rząd norweski wypuścił tymczasem kurjera na wolność.

„Według wiadomości, podanej przez norweskie biuro telegraficzne, norweski minister spraw zagranicznych złożył w storthingu krótkie wyjaśnienie w tej sprawie, a tutejszy poseł norweski złożył w imieniu swego rządu protest przeciwko zachowaniu się kurjera. Odpowiednie władze niemieckie zarządziły śledztwo urzędowe i postarają się — o ile okaże się tego potrzeba — o zadośćuczynienie.

„Z ubolewaniem dowiedziano się, że zajście to wywołało zaniepokojenie wśród ludu norweskiego i wobec tego można tylko raz jeszcze stwierdzić z całą stanowczością, że nie zamierzano użyć tych materiałów wybuchowych przeciwko Norwegii albo też przeciwko interesom norweskim”.

Mowa
Lloyda George'a.

AMSTERDAM. Z Londynu donoszą: Lloyd George wygłosił mowę, w której mówił: Posiadamy tak wielkie zapasy amunicji, że, co się nas tyczy, to łodzie podwodne nie są w możności pozbawić nas tej ilości, jaka potrzebna jest do szczęśliwego zakończenia wojny. Nie ulega wątpliwości fakt, że posiadamy taką liczbę dział największego kalibru i taki nadmiar amunicji, że będziemy w możności oszczędzać życie ludzi.

Olbrzymią armję niemiecką wpędziliśmy pod ziemię; dla armji niemieckiej musi to być wielkiem poniżeniem, że zmuszona jest do ukrywania się w lochach podziemnych. Jestto taktyka królików i oznacza, że uczucie naszej przewagi przenika obecnie każdą komórkę niemieckiego ducha militarnego (oklaski). Jak tylko prusacy nauczą się na dobre cnoty pokory, będzie to miało dobre skutki na czas wojny, a jeszcze lepsze na czasy powojenne. Najważniejszą rzeczą jest jedność narodu. Jedności tej dowiodła Francja. To samo urzeczywistnia Rosja. Ta jedność niezbędna jest dla zapewnienia zwycięstwa nad wspólnym wrogiem.

Następnie Lloyd George wskazał zajęta przez Niemców w r. 1870/71 postawę, kiedy oderwali gwałtem od Francji Alzację i Lotaryngję. Zasady polityki z r. 1870 — mówił Lloyd George dalej — są zasadami dnia dzisiejszego, i my zwalczamy je. Tak samo rzecz się ma z Włochami, którzy pragną połączenia ze swymi rodakami. Tak samo jest z Polakami, którzy chcą wejść znowu na tory niezależności narodowej. Jest naszą wolą, ażeby się to stało. Tak samo jest z Mezopotamją i Palestyną. Te narody nie powinny, na podobieństwo niemych zwierząt, zmieniać władców według woli cesarzów.

Walczyć o prawa, gwaran-

tujące ludziom prawa ludzkie i zwyciężymy. Wiem, że jest to długa walka, oddawna jest to wiadome. Ale to jest wielkie i wielkiego zła nie możemy wyniszczyć bez wielkich wysiłków. Bez względu na długotrwałość walki, zwyciężymy. W podobnej walce zdarza się wiele rozczarowań i koniec może się wydawać bardzo daleki. Ale mogę wam już dziś powiedzieć, że po lodowatej zimie nastąpi wiosna.

Grecja a mocarstwa centralne.

BERLIN. Z Lugano donoszą do „Lokal Anzeigera”: Zerwanie stosunków dyplomatycznych przez rząd Venizelosa z mocarstwami centralnymi ma tylko — pisze „Corriere della Sera” — znaczenie platoniczne. Venizelos bowiem w Salonikach wypowiedział wojnę mocarstwom centralnym, a ten stan wojenny jest teraz wskutek przeniesienia się rządu Venizelosa do Aten, po prostu rozszerzony na całą Grecję. W rzeczywistości nic się nie zmieniło, gdyż Grecja nie jest już w możności wywarcia wpływu wojskowego. Mobilizacja, która miałaby znaczenie jakiegokolwiek, jest niemożliwa, jak dowodzą tego zajścia przy zajęciu Aten i co Venizelos sam przyznaje, ograniczają się tylko do wysp i części Tessalii, resztę zaś odkładając do lepszych czasów.

Burzliwe demonstracje
w Budapeszte.

C. K. Biuro korespondencyjne donosi:

Przebieg demonstracji w sprawie reformy ordynacji wyborczej przed lokalem partji Pracy był bardzo burzliwy. W ciągu dnia rozrzucono po mieście tysiące odezów ulotnych, w których gwałtownie atakowano Tiszę i jego partję. Na ulicy Króla Karola i sąsiednich zgromadziło się też wieczorem przeszło 25000 ludzi. Niesiono czerwone sztandary, w środku zaś pochodu umieszczono trumnę na którym widniał napis: „Tu leży prawo wyborcze! Stefan Tisza”. Pod ratuszem odbyło się olbrzymie zgromadzenie. Burmistrz Barczy kazał na prędce ustawić trybunę dla mówców.

Lokal partji pracy, który znajduje się naprzeciw ratusza, był otoczony kordonem policji. Wszyscy posłowie wraz z hr. Tiszą byli w lokalu obecni. Wszystkie okna były szczelnie pozamykane i story spuszczone. O godzinie 8 wieczór robotnicy dostali się przed lokal klubu; zaczęto domagać się, aby Tisza wyszedł, ale nikt się nie pokazał. Wtedy rozpoczęło się bombardowanie domu przez tłum.

Gwałty koalicji.



Brat króla greckiego, książę Mikołaj, którego podobiznę podajemy, został zawiadomiony, że wyjazd jego uznany został za niezbędny.

Wszystkie szyby zostały wybite sklepy na dole zdemolowane. Tłum usiłował dostać się do wnętrza lokalu, aby go zdemolować. Policja temu przeszkodziła. Tłum zwrócił się następnie ku ulicy Rakoczego. Po drodze zatrzymano tramwaje i z dachów ich rzucono kamieniami w szyby wystawowe sklepów. To samo działo się na wielkich bulwarach, gdzie rabowano sklepy. Zdemolowano 75 kawiarni. Tłum demonstrujący rabował sklepy, zwłaszcza jubilerskie i z obuwiem. Kawiarnia „Abbazia”, gdzie zbierają się demokraci, ocalała.

„Zeit” donosi z Budapesztu, iż demonstranci używali jako pocisków części naboju, pochodzących z fabryki amunicji. Plądrujący sprzedawali gorsety po 20 hal., zaś bluzki wartości 200 kor. po 2 kor.

LEKARZ - DENTYSTA

J. Rotstein

przeprowadził się z Będzina do Sosnowca, Modrzejowska 15.

Przyjmuje od godz. 10 — 1 i od 3 — 7. W niedzielę i święta od godz. 10 — 1.

Dr. A. Perelman

przeprowadził się
na ul. Małachowskiego № 11
(dawniej Fabryczna)
w oficynie poprzecznej na II piętrze
Przyjmuje od 5 — 7 popoł.

Prywatne mieszkanie przy ul. Warszawskiej № 8 II p.

LEKARZE DENTYŚCI

Zofja Perelmanowa

Rega Perelmanówna

przeprowadziły się
na ul. Małachowskiego № 11.
(dawniej Fabryczna)

w poprzecznej oficynie na II piętrze.
Przyjmuje od 10 — 1 i od 3 — 6 popoł.

Sprawozdanie kasowe

Ligi Kobiet, na kolonji Piaski, pod Czeladzią.
za okres od 1-go lutego 1916 r., do 1-go czerwca 1917 roku.

Przychód:

	Moneta ros.		Moneta niem.	
	Rb.	kop.	Mk	fen.
Składki członkowskie	84	26	23	50
Ofiary jednorazowe i nadatki	64	15	2	00
Ze sprzedaży znaczków	51	06	55	18
Z przedstawień i odczytów	91	68	68	14
Z loterii fantowych	249	91		
Różne	43	34		
	584	40	148	82

Rozchód:

	Moneta ros.		Moneta niem.	
	Rb.	kop.	Mk	fen.
Za znaczki	10	00	36	38
Na Krzywopłoty	2	75		
Wysyłki dla żołnierzy	298	93	4	40
Wydatki na przedstawienia	34	08	1	65
% do instytucji okręgowych i naczeln.	85	63		
Wydatki na loterie fantowe	3	78		
Wsparcia dla żołnierzy	89	00	10	00
Na letniska dla dzieci			70	00
Na sztandar Ligi, druki i różne	52	97		
Saldo	7	26	26	39
	584	40	148	82

Przewodnicząca: J. Krajewska — kasjerka: M. Makowska.

Sprawozdanie

Ligi Kobiet w Czeladzi od czasu zorganizowania koła,
czyli od dnia 1 sierpnia 1916 r. do dnia 1 czerwca 1917 r.

DOCHODY:

składki członkiń czynnych	48 m.	00 f.
" " " " " " " " " " " "	77 " "	89 "
z przedstawień	195 " "	00 "
z fantowej loterii	69 " "	00 "
ze sprzedaży kokardek i znaczków	97 " "	85 "

W sumie dochody Czeladzkiej Ligi Kobiet wyniosły 487 m. 74 f.

W tym samym okresie czasu wydano:

na przyjęcie Legionistów	34 m.	00 f.
" " " " " " " " " " " "	7 " "	50 "
paczki na gwiazdkę	93 " "	52 "
wsparcie dla Legionisty	12 " "	50 "
paczki na Wielkanoc	101 " "	00 "
pieczętka	8 " "	75 "
na skarb	127 " "	23 "
do N. Z. Ligi Kobiet	9 " "	62 "
" " " " " " " " " " " "	8 " "	15 "
materiały piśmienne	3 " "	25 "

suma wydatków 405 m. 52 f.

Pozostałość w kasie 82 m. 22 f.

Poszukuje się zaraz
do FABRYKI PAPIERU
dziewcząt, ślusarzy, palaczy, papierników,
fachowców i zwyczajnych robotników.

Mieszkanie, opał i światło zupełnie bezpłatnie.
Robotnicy otrzymują całodzienną utrzymanie za
1 mk. 50 fen. dziennie.

Warunki życiowe bardzo tanie.
Bliższe szczegóły w Biurze Pośrednictwa Pracy, ul. Dęblńska 11
i w Zawierciu.

OGŁOSZENIE.

Do naszego rejestru handlowego, działu A. następujące firmy
zostały dzisiaj zapisane:

- Nr. 301 A. Buchbinder, Będzin, właściciel: kupiec Abram Buchbinder, Będzin.
Nr. 302 Saul Fiszer, Będzin, właściciel: kupiec Saul Fiszer, Będzin.
Nr. 303 Szaja Stawski, Będzin, właściciel: piekarz Szaja Stawski, Będzin.
Nr. 304 Ruchla R. Ernst, Będzin, właściciel: handlująca Ruchla Rywka Ernst, Będzin.
Nr. 305 B. M. Kurland, Będzin, właściciel: kupiec Binem Mendel Kurland, Będzin.
Nr. 306 Anczel Lenczner, Będzin, właściciel: kupiec Anczel Lenczner, Będzin.
Nr. 307 Chajm Najmann, Będzin, właściciel: kupiec Chajm Najmann, Będzin.
Nr. 308 Mendel Taumann, Będzin, właściciel: kupiec Mendel Taumann, Będzin.
Nr. 309 Lewek Szajer, Będzin, właściciel: kupiec Lewek Szajer, Będzin.
Nr. 310 Fiszal Wejsbort, Będzin, właściciel: handlarz Szmul Fiszal Wejsbort, Będzin.

Nr. 311 B. Selcer, Będzin, właściciel: kupiec Bendel Selcer, Będzin.

Nr. 312 L. Spiegelmann, Będzin, właściciel: księgarz Leo Spiegelmann, Będzin.

Nr. 313 Natan Borzykowski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Nusim Dawid Borzykowski, Sosnowiec.

Nr. 314 Chawa Steinfeld, Sosnowiec, właściciel: handlująca Chawa Steinfeld, Sosnowiec.

Nr. 315 Wolf Wojdzisławski, Będzin, właściciel: kupiec Wolf Wojdzisławski, Będzin.

Nr. 316 Mendel Imerglück, Sosnowiec, właściciel: kupiec Mendel Imerglück, Sosnowiec.

Nr. 317 Władysław Lepecki, Będzin, właściciel: kupiec Marcin Władysław Lepecki, Będzin.

Nr. 318 Ernst Erbe, Zawiercie, właściciel: właściciel fabryki Ernst Erbe, Zawiercie. Powierzono zupełną prokurę: a) dyrektorowi fabryki Aleksandrowi Erbe w Porębie, b) dyrektorowi biura Rudolfowi Erbe w Zawierciu.

Nr. 319 Geceł Bachman, Będzin, właściciel: rzeźnik Wolf Geceł Bachman, Będzin.

Nr. 320 Helena magazyn konfekcji męskiej w Sosnowcu, właściciel: handlująca Helena Brzosko, Sosnowiec.

Nr. 321 Rmara Rotenberg, Będzin, właściciel: handlująca Regina Rotenberg, Będzin.

Nr. 322 M. L. Szwajcer, Będzin, właściciel: kupiec Moszek Lewek Szwajcer, Będzin.

Nr. 323 Lewek Goldberg, Sosnowiec, właściciel: kupiec Lewek Goldberg, Sosnowiec.

Nr. 324 M. Neuberg, Będzin, właściciel: kupiec Moszek Neuberg, Będzin.

Nr. 325 Salamon L. Abramson, Będzin, właściciel: kupiec Salamon Leo Abramson, Będzin.

Nr. 326 Ch. S. Kriegstein, Będzin, właściciel: kupiec Chaim Szija Kriegstein, Będzin.

Nr. 327 J. Laudon, Będzin, właściciel: handlujący piwem Jusek Laudon, Będzin.

Nr. 328 Szaja Lewit, Będzin, właściciel: handlujący piwem Szaja Lewit, Będzin.

Nr. 329 E. Siwek, Będzin, właściciel: kupiec Efraim Siwek, Będzin.

Nr. 330 Aron Turner, Sosnowiec, właściciel: kupiec Aron Turner, Sosnowiec.

Nr. 331 Wolf Werdyger, Będzin, właściciel: kupiec Wolf Werdyger, Będzin.

Nr. 332 Icek Szlama Weinsztejn, Będzin, właściciel: kupiec Icek Szlama Weinsztejn, Będzin.

Nr. 333 S. H. Weissbaker, Będzin, właściciel: kupiec Henoch Szaja Weissbaker, Będzin.

Nr. 334 Herszel Wandersman, Sosnowiec, właściciel: kupiec Herszel Wandersmann, Sosnowiec.

Nr. 335 Abram Bachmeier, Sosnowiec, właściciel: kupiec Abram Bachmeier, Sosnowiec.

Nr. 336 Mendakiewicz Antoni, Sosnowiec, właściciel: kupiec Antoni Mendakiewicz, Sosnowiec.

Nr. 337 Józefa Mendakiewicz, Sosnowiec, właściciel: handlująca Józefa Mendakiewicz, Sosnowiec.

Nr. 338 M. Kozłowska, magazyn galanterijny w Sosnowcu, właściciel: handlująca Marja Kozłowska, Sosnowiec. Zezwolenie męża z dnia 12-go kwietnia 1917 r.

Nr. 339 Tobjasz Zolty, Będzin, właściciel: kupiec Tobjasz Zolty, Będzin.

Nr. 340 Dawid Kestenberg, Sosnowiec, właściciel: kupiec Dawid Kestenberg, Sosnowiec.

Nr. 341 S. M. Sztajer, Będzin, właściciel: kupiec Szulim Majer Sztajer, Będzin.

Nr. 342 J. Strzyjewicz, Będzin, właściciel: piekarz Jojow Strzyjewicz, Będzin.

Nr. 343 Josef Lustiger, Będzin, właściciel: kupiec Józef Lustiger, Będzin.

Nr. 344 Izrael Horowicz, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Izrael Horowicz, Sosnowiec.

Nr. 345 Abram Kurzfeld, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Abram Ktrzfeld, Sosnowiec.

Nr. 346 Icek Treiman, Sosnowiec, właściciel: kupiec Icek Trajman, Sosnowiec.

Nr. 347 Jakób Landau, Będzin, właściciel: kupiec Jakób Landau, Będzin.

Nr. 348 H. Sztajer, Będzin, właściciel: kupiec Herszel Sztajer, Będzin.

Nr. 349 S. Meitlis, Będzin, właściciel: kupiec Salomon Meitlis, Będzin.

Będzin, dnia 25-go maja 1917 r.

Sąd Okręgowy, Wydział IV.

Zrzeszenie Nauczycielstwa
polskich szkół początkowych w Sosnowcu
poleca rutynowanych

nauczycieli i nauczycielki

na posady stałe i zajęcia czasowe, jako to:
a) na kolonjach letnich, b) na wyjazd na wieś w celu przygotowania uczniów do średnich zakładów naukowych, c) na lekcje prywatne na miejscu (oddzielnie i w kompletach).
Adres dla zgłoszeń listownie: ul. Starososnowiecka 10, lokal „Lutnia”, a osobiście w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7 do 8 wieczorem.

Rozkład jazdy pociągów
odchodzących z Sosnowca.

Dworzec Wiedeński.

Do Warszawy.

Osobowy — 7.07 rano
Pospieszny — 10.57 rano
Osobowy — 12.06 w poł.
Osobowy — 6.50 wiecz.
Pospieszny — 11.20 w noc.

Do Ząbkowic.

Osobowy — 9.30 rano

Do Częstochowy.

Osobowy — 3.01 po poł.

Do Katowic.

Pospieszny — 5.55 rano
Osobowy — 9.10 rano
Osobowy — 12.53 w poł.
Pospieszny — 1.35 po poł.
Osobowy — 7.37 wiecz.
Osobowy — 12.07 w noc.

Dworzec Dęblński.

Z Sosnowca do Kazimierza
odchodzą.

Osobowy — 6.12 rano
" — — 3.49 po poł.
" — — 8.51 wiecz.

Z Kazimierza do Sosnowca
przychodzą.

Osobowy — 5.44 rano
" — — 2.06 po poł.
" — — 6.16 wiecz.

W Administracji „Iskry“

są do nabycia tablice zamówienne, marki na rable i odwrotnie według kursu urzędowego.

Drobne ogłoszenia

Skrzypce tanie, pół, trzy czwarte lub całe kupię. Zgłosić się do administracji „Iskry“ od 8 do 10 rano lub od 1 do 3-jej po południu.

„W obozie jeńców“
Broszura pod powyższym tytułem (wrażenia delegata T. wa. Opieki nad polskimi obozami wojennymi w Niemczech) J. Jadczyka wkrótce wyjdzie z druku, którą zamawiać można w administracji „Iskry“ w Sosnowcu. Przy nabyciu większej ilości odpowiedni rabat.

Maturzysta (izraelita) 8 kl. gimn. filolog. poszukuje kondycji na wieś. Oferty w redakcji pod Hajot.

Zaginęła pobyt karta na imię Władysława Rutki. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do redakcji „Iskry“

Zgubiono pobyt kartę wydane przez kop. Hr. Renard na imię Wincentego Klamki.

Zaginęły świadectwa z kursów rzemieślniczych i ze szkoły miejskiej w Sosnowcu wydane na imię Bolesława Szepeńskiego. Upraszam znaleźć o odniesienie do „Iskry“.

Okazyjnie do sprzedania: fortepian Małeckiego krótki z wyjątkowo ładnym głosem, lodownia pokojowa mała, łóżko meblowe z materacem portjery i lampy (pendle) do elektryczności. Wiadomość ul. Starososnowiecka 10 23 pierwsze piętro do godziny 9-jej rano lub od 6-jej do 8-jej wieczorem

Potrzebny stróż zaraz z dobrą pensją wiadomość w Redakcji.

Za Króla Stefana
powieść historyczna Artura Gruszeckiego 2 tomy do nabycia w administracji „Iskry“ za Mk. 1 fen. 50.